

Maszynistki w drodze do Kolei Śląskich

Data publikacji: 8.03.2025 14:30

To bardzo długa podróż. Wymaga odwagi, sporej pracy i wielkiego samozaparćia. Znacznie częściej wyruszają w nią mężczyźni, ale na kolejowym szlaku, za nastawnikiem pociągów, coraz częściej można dostrzec kobiety. Już wkrótce pojazdy Kolei Śląskich poprowadzą cztery maszynistki.

Fot. Anna Lewańska / Koleje Śląskie

Spośród blisko 1,3 tys. pracujących w Kolejach Śląskich, prawie 40 proc. to kobiety. Kolejarski mundur na co dzień przywdziewa 114 kierowniczek pociągów, 70 konduktorek i 84 kasjerek. Ponad pół setki pań dba o utrzymanie porządku w pojazdach, ponad 20 pełni funkcje kierownicze, trzynaście jest dyspozytorkami, ponad 100 pracuje w administracji, zaś jedna pełni funkcję komisarza odbiorczego, czyli sprawdza stan techniczny pociągów. Tylko w jednej grupie zawodowej – maszynistów – na razie brak kobiet. Ale i to, już wkrótce, się zmieni.

Cztery kandydatki

Za nastawnikami pojazdów Kolei Śląskich – Flirtów, Elfów, Impulsów i nowusieńkich Impulsów 2, jeszcze w tym roku zasiądą kobiety. Przed trzema kandydatkami na maszynistki jeszcze trochę nauki. W przypadku 42-letniej Anny Baranik z Tarnowskich Gór, to już praktycznie ostatnia prosta – jazdy pod okiem instruktora. Inna kandydatka na maszynistkę już w przyszłym tygodniu przystąpi do końcowego egzaminu. Panią Annę najczęściej można spotkać na trasach pomiędzy Tarnowskimi Górami, Lublińcem, Chorzowem i lotniskiem w Pyrzowicach. – *Czasem dostrzegam zdziwione spojrzenia pasażerów, że za nastawnikami ponad stutonowych pociągów siedzi kobieta – zdradza pani Anna.*

Stacja: nowe wyzwanie

Anna Baranik ma 42 lata. Jest mężatką, ma dwoje dzieci. Od kilkunastu miesięcy jest jedną z czterech kandydatek na maszynistkę w Kolejach Śląskich. Do bazy przewoźnika przy ul. Raciborskiej w Katowicach przywiodła ją chęć zmiany i poszukiwanie wyzwań w życiu zawodowym, a także potrzeba – jak mówi – zrobienia czegoś nowego. – *Trafiłam na ogłoszenie o szkoleniu. Trochę się wahałam. Jak to? – myślałam – kobieta na kolei? Ale zdopingował mnie mąż. Powiedział: idź, spróbuj, spełniaj swoje marzenia – opowiada Anna Baranik.* Wcześniej pani Anna pracowała jako handlowiec i kucharz. Czekając na rozpoczęcie kursu na maszynistę pojazdów kolejowych, wyszkoła się w prowadzeniu tramwajów. – *To również odpowiedzialna praca, ale tramwajem jeździ się łatwiej, choćby dlatego, że jeżdżąc samochodem jest się już obytym z przepisami ruchu drogowego. No i tramwaj jest dużo mniejszy – wylicza.*

Odpowiedzialność i satysfakcja

Może to jakiś kolejowy gen, koniec końców, zawiódł ją do pracy w kolei? Maszynistą pociągów towarowych był jej wujek. W kolejnictwie pracowała ciocia. Ale, jak zaznacza, nie wszyscy w rodzinie jeszcze wiedzą, że i ona chce prowadzić pociągi. Czuje satysfakcję, że podjęła to wyzwanie, ale i pokorę, bo to odpowiedzialna praca. – *Sprawia mi to przyjemność. Przed pierwszą jazdą pod nadzorem instruktora, w grudniu ubiegłego roku trochę się denerwowałam. To spora odpowiedzialność – przecież wiozę ludzi. Biorę odpowiedzialność za nich, za siebie, swoje decyzje. Nawet małe błędy mogą mieć poważne konsekwencje. Na całe szczęście koledzy, doświadczeni maszyniści, są koleżeńscy, wyrozumiali i bardzo pomagają. W tej pracy płęć nie ma znaczenia. Koledzy bardzo dobrze mnie przyjęli. Podpowiadają, radzą, dzielą się swym doświadczeniem – wyznaje.*

W zdobyciu nowego zawodu mocno wspiera ją najbliższa rodzina. Córki wzajemnie sobie pomagają. Nocne i wczesnoporanne zmiany w pracy mamy nie są dla nich problemem. Jak mówi pani Anna, grunt to dobra

organizacja. Starsza córka, od czasu rodzinnego zwiedzania bazy Kolei Śląskich, również jest entuzjastką szynowego transportu. Całą rodziną lubią podróżować pociągami. Najchętniej wybierają połączenie do Wisły. Ona sama, jako kandydatka na maszynistkę, najbardziej lubi zatrzymywać prowadzony pojazd na dworcu w Bytomiu. – *Po remoncie to chyba najładniejsza stacja w województwie* – **przekonuje pani Anna.**

Z okazji Dnia Kobiet prosi, by życzyć jej wytrwałości i szczęścia na końcowym egzaminie. Przyszli maszyniści muszą opanować kilkaset stron instrukcji o prowadzeniu ruchu pociągów i instrukcji sygnalizacji – swoisty kodeks ruchu pociągów.

Długa droga do świadectwa

Wykształcenie maszynisty to bardzo długa, trwająca ponad dwa lata, podróż. Pierwszy krok, to zdobycie licencji. Na tej stacji można znaleźć się po specjalnym, kilkumiesięcznym kursie. Jego uczestnicy muszą być pełnoletni, mieć przynajmniej zawodowe wykształcenie i czystą kartotekę – kandydatem na maszynistę nie może zostać osoba skazana za przestępstwo umyślne.

Takie, składające się z blisko trzystu godzin zajęć teoretycznych i praktycznych, kursy organizują Ośrodki Szkolenia Maszynistów. – *Kursy organizowane przez Ośrodek Szkolenia Maszynistów w Kolejach Śląskich odbywają się w weekendy i trwają pięć miesięcy* – **zdradza Bożena Kopczyńska, naczelnik Ośrodka Szkolenia Zawodowego Kolei Śląskich.** Po jego ukończeniu, przyszłych maszynistów czeka pierwszy, państwowy egzamin w Urzędzie Transportu Kolejowego. – *To składający się ze stu pytań jednokrotnego wyboru test. Pozytywny wynik daje licencję maszynisty. Z nią w rękę rozpoczyna się właściwy proces szkolenia kandydatów na maszynistów* – **opisuje Kopczyńska.** Najpierw trzeba odbyć staże stanowiskowe i zajęcia praktyczne. Przyszli maszyniści, pod okiem rewidentów taboru, uczą się, jak naprawiać i utrzymywać kolejowe pojazdy.

Najpierw – obserwacja

Ta wiedza otwiera im drogę do kabiny Elfa czy Impulsa, ale tylko w roli... obserwatorów pracy doświadczonego maszynisty. Po teorii, czas na praktykę. I to bardzo długą. – *Pod nadzorem pełnoprawnego maszynisty, za nastawnikiem pojazdów, kandydaci muszą wyjeździć 800 godzin* – **opisuje szefowa Ośrodka Szkolenia Zawodowego Kolei Śląskich.** To przynajmniej 5-6 miesięcy jazd szkoleniowych. Dopiero wtedy przychodzi czas na sprawdziany i egzaminy. Najpierw wewnętrzny, w spółce kolejowej. Później państwowy, organizowany przez Urząd Transportu Kolejowego. Ten egzamin składa się z dwóch części. Teoretycznej – z przepisów i zasad prowadzenia ruchu kolejowego oraz jazdy na symulatorze pociągu oraz praktycznej – w pojazdach spółek przewozowych, pod czujnym okiem dwóch egzaminatorów – przedstawiciela UTK i egzaminatora-instruktora ze spółki. Po zdaniu tego egzaminu kandydat na maszynistę staje się pełnoprawnym maszynistą, a o jego wiedzy, umiejętnościach i prawie do prowadzenia pociągów zaświadcza świadectwo maszynisty.

Elitarna kobieca grupa

Maszynistki w Polsce, jak wynika ze statystyki Urzędu Transportu Kolejowego, to bardzo elitarna grupa. – *W całym kraju świadectwem maszynisty legitymuje się obecnie 76 kobiet* – **zdradza Michał Frankowski, rzecznik prasowy UTK.**

artykuł sponsorowany